

*„Historia mojej małej Ojczyzny.
Wspomnienia o żołnierzach SZP-ZWZ-AK
Inspektoratu Zamość oraz ich powojenne losy”*

*Wywiad z p. Władysławem Mazurem
ps. Szczygieł*

Pracę przygotował Szymon Węgrzyn



Andrzej Trzebiński

"Ojczyzna wzywa nas do boju"

*Ojczyzna wzywa nas do boju,
To naprzód, naprzód, naprzód Bóg nam każe iść,
By jutro zakwitł dzień pokoju,
Twardy nam ugór deptać dziś.*

*Wielki wiatr nam sztandar już rozwinął.
Prowadź, dowódcu, na zwycięstwa szlak.
Bo w gorących lufach karabinów
Czeka pocisk na Twój znak.*

*Gdy pożar wojny krwią trza zgasić,
To cóż, gdy komu nawet przyjdzie lec.
Ziemskie Imperium z kroków naszych,
Imperium Boga z naszych serc.*

*Jeszcze matki twarz nie obeschła od łez,
Świeżych ran nie zasklepił jeszcze czas.
Trzeba iść, by męce położyć już kres -
Naprzód marsz, naprzód marsz, naprzód marsz.*

1 września 1939 r. wojska niemieckie przekroczyły granice Rzeczypospolitej, rozpoczęła się II wojna światowa. W czasie kampanii wrześniowej osamotniona armia polska uległa przeważającej sile wojsk niemieckich, a po 17 września również sowieckich.

Na ziemiach okupowanych zapanował terror. Egzekucje, wysiedlenia, aresztowania, zsyłki do obozów, łapanki stale towarzyszyły Polakom w latach wojny. Polityka okupacyjna Niemiec miała doprowadzić do likwidacji elity intelektualnej narodu polskiego. W miastach obowiązywały przydziały kartkowe, na wsi obowiązywały kontyngenty, czyli przymusowe dostawy produktów rolnych przez rolników. Wielu Polaków wysłano na roboty przymusowe do III Rzeszy, a część polskich dzieci poddano germanizacji.



Polacy nie pogodzili się z utratą niepodległości państwa. Pod koniec września 1939r. powstała pierwsza konspiracyjna organizacja zbrojna -Służba Zwycięstwu Polski –której celem była kontynuacja walki. W listopadzie 1939 r. SZP przekształcona została w Związek Walki Zbrojnej. 14 lutego 1942 gen. Władysław Sikorski, naczelny wódz PSZ, wydał rozkaz o przemianowaniu ZWZ na Armię Krajową. AK była największą armią podziemną w Europie. Podlegała Rządowi Rzeczpospolitej Polskiej na uchodźstwie, jego Delegaturze na Kraj oraz Naczelnemu Wodzowi Polskich Sił Zbrojnych (PSZ).





Michał Karaszewicz -
Tokarzewski



Kazimierz Sosnkowski



Generał Stefan Rowecki „Grot”



Tadeusz Komorowski „Bór”



Leopold Okulicki „Niedźwiadek”

Po wyparciu wojsk niemieckich wspomagające Armię Czerwoną oddziały AK były rozbrajane, a ich żołnierze aresztowani przez NKWD i siły bezpieczeństwa tzw. Polski Lubelskiej.

19 stycznia 1945 roku w Częstochowie, w obliczu represji NKWD i w porozumieniu z Rządem RP na uchodźstwie, gen. Leopold Okulicki ps. „Niedźwiadek” wydał rozkaz o rozwiązaniu AK i zwolnieniu żołnierzy z przysięgi. Część żołnierzy AK kontynuowała działalność niepodległościową m.in. w ramach organizacji „NIE”, Delegatury Sił Zbrojnych, Ruchu Oporu Armii Krajowej, Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, Konspiracyjnego Wojska Polskiego i innych organizacji podziemnych. Masowe prześladowania członków tych organizacji, określanych w późniejszym okresie również mianem „żołnierzy wyklętych”, trwały przez cały okres stalinowski.

W działalności AK można wyróżnić trzy okresy:

I okres- scalanie i odtwarzanie jednostek wojskowych w konspiracji

II okres- odtwarzanie sił zbrojnych na wzór przedwojennego wojska, które miało być trzonem armii w powszechnym powstaniu. Wierzono, że powtórzy się sytuacja z I Wojny Światowej i państwo polskie odbuduje się w podobnych warunkach jak w 1918 r.

III okres- walki powstańcze.

*Dziś do ciebie przyjść nie mogę,
Zaraz idę w nocy mrok,
Nie wyglądaj za mną oknem,
W mgłę utonie próżno wzrok.
Po cóż ci, kochanie, wiedzieć,
Że do lasu idę spać?
Dłużej tu nie mogę siedzieć,
Na mnie czeka leśna brać;
Dłużej tu nie mogę siedzieć,
Na mnie czeka leśna brać.*



*Księżyc zaszedł hen, za lasem,
We wsi gdzieś szczekają psy,
A nie pomyśl sobie czasem,
Że do innej tęskno mi.
Kiedy wrócę znów do ciebie,
Może w dzień, a może w noc,
Dobrze będzie nam jak w niebie,
Pocałunków dasz mi moc;
Dobrze będzie nam jak w niebie,
Pocałunków dasz mi moc*

*Gdy nie wrócę, niechaj z wiosną
Rolę moją sieje brat.
Kości moje mchem porosną
I użyźnią ziemi szmat.
W pole wyjdź pewnego ranka,
Na snop żyta dłonie złóż
I ucałuj jak kochanka,
Ja żyć będę w kłosach zbóż;
I ucałuj jak kochanka,
Ja żyć będę w kłosach zbóż.*

Do rejonu Szczebrzeszyn należały trzy placówki:

Szczebrzeszyn, Zwierzyniec, Teresopol.

Jednym z dowódców oddziałów walczących na tych terenach był Tadeusz Kuncewicz "Podkowa". Od jesieni 1939 roku należał do najaktywniejszych organizatorów podziemia na Zamojszczyźnie.

Sprawował ważne funkcje w ZWZ, a następnie AK.

Wiosną 1942 roku stworzył oddział dywersyjny, który w tym samym roku został przekształcony w stały oddział partyzancki, do którego należeli chłopcy z okolic Zamościa, Szczebrzeszyna i Zwierzyńca.



Tadeusz Kuncewicz „Podkowa”

Oddział „Podkowy” walczył z Niemcami w okresie wysiedleń i pacyfikacji Zamojszczyzny rozpoczętych w listopadzie 1942 roku. W okresie akcji "Burza" dowodził 2 batalionem 9 pułku piechoty AK i zadał wycofującym się Niemcom ciężkie straty: wziął do niewoli ok. 30 żołnierzy niemieckich i zdobył kilkanaście wozów z bronią i amunicją. 26 lipca 1944 roku batalion wkroczył do Szczebrzeszyna na kilka godzin przed wkroczeniem Armii Czerwonej.



Oddział „Podkowy” wkracza do Szczebrzeszyna

Jednym z żołnierzy należących do oddziału „Podkowy” był p. Władysław Mazur z Kawęczynka ps. „Szczygieł”, ur. 8 sierpnia 1928 roku

▪



-Jak i kiedy dowiedział się Pan o wybuchu wojny.

- O wybuchu wojny dowiedziałem się w drodze do szkoły, już tego dnia do niej nie poszedłem.

-Czy na tym terenie w czasie wojny normalnie działały szkoły?

- Szkoły niby działały, ale w wojnę to już i łobuzerstwo chodzić nie chciało. To taka była szkoła, że był tylko jeden nauczyciel, nie tak jak teraz, że i komputer i inne rzeczy. Wtedy jeden nauczyciel musiał tyle dzieciarni opanować i powyuczali się ludzie i nikt sobie nie krzywdował. To w ten sposób słabo to za okupacji szło, bo ja sam nie chodziłem, no już byłem potrzebny w domu.

-Jak przebiegała okupacja niemiecka na tych terenach?

-Okupant był srogi, nie liczył się z niczym. Do tego czasu jak szli na Rosję, to było w 41 roku, bo myśmy mieli kuzynów na Żurawnicy, to jak przychodził ten kuzyn, to mówił, że tak jadą, że nie można przejść przez jezdnię. Mówił, że jak na dobrego się popadnie oficera, to zatrzyma kolumnę, a jak nie, to nie przejdiesz za Boga. A już wtedy jak szli na Rosję to Niemcy dostali takie prawo, że jak mu się Polak nie podobał z wyglądu, to mógł go zastrzelić jak psa. No, okupant był srogi i Niemcy liczyli, że może polska ludność im się podda. Nawet założyli takie budowlane oddziały junaki, to były oddziały skoszarowane, umundurowane, tylko nie mieli broni. Wszystko na wojskowy system, wiem, bo nawet brat mój starszy w Zemborzycach był. Tam musiał nosić cement z wagonu i potem przyjechał na urlop czy na jakąś przepustkę i już nie poszedł. Wpadali za nim, przeważnie ta granatowa policja, nawet na drzwiach to długo był ślad, jak lufą z karabinu bił. Okupacja była sroga. Niemiec podporządkował wszystko, za byle co do obozów, do więzień, nie było tak jak teraz, nie było lekko. [...] jeszcze co takiego ważnego, jak było to było, ale już jak Niemcy gdzieś się oddalali i wychodzili ze Szczebrzeszyna to albo goniec na koniu, albo rowerem albo na piechotę, powiadamiali się, dzisiaj to by tego nie było. No była bieda, ale to trzymało polskość, bo po lasach odprawiało się msze, były święta urządzone. Naród żył nadzieją, bo tak to się załamywał. Niemcy aresztowali, robili akcje. Tu 8 maja 43 roku spalili taką gajówkę pod Cetnarem, Gumieniaków, co tam mieszkali, wybili na miejscu.

- Kiedy powstały oddziały partyzanckie w okolicach Szczebrzeszyna i Kawęczynka?

Już jesienią 1939 r. tworzyły się organizacje po wioskach. W każdej wiosce była taka ścisła trójka zaprzysiężona przez ludzi oddanych, pewnych, żeby nie wydali w razie wpadki. Z czasem to się rozwijało, jeszcze zbrojnych oddziałów nikt nie tworzył, ale broń była po wioskach, bo po rozbrojeniu zostało trochę pochowanej. Tak naprawdę do tworzenia oddziałów przystąpiono tak od wiosny 1942 roku, ale działania szerzej rozpowszechniły się pod koniec 42 roku, a w 43, chociaż działania były tajne, to już każdy wiedział, że jest partyzantka. Były oddziały ukryte po lasach, ale one nie były pełne, bo byli po wioskach ludzie, no i ze Szczebrzeszyna też byli ludzie. Oni byli dochodzący w razie potrzeby, żeby uzupełnić, a tak na co dzień, to był utrzymywany sam szkielet z powodu kosztu, bo to przecież trzeba było i wyżywić, no i z powodu tajemnicy. Im mniejsza grupa, tym łatwiej było się skryć, zamaskować. Trudno utrzymać 100 czy dwieście ludzi, a tak, było kilka, kilkanaście osób no i tak ich utrzymywali, a później do tego dochodzili inni i robili różne wypadki. Niemców nie byli w stanie pokonać, ale to trzymało polskość. Niemcy taki strach wywoływali, że naród się zaczął załamywać, a to utrzymywało przekonanie, że coś jest, że ktoś coś myśli, że coś jest polskiego.

A pacyfikacje to robili często, w różnych wioskach, przeważnie tu poza Zwierzyńcem. To i tak, że ta wioska została jakoś, nie wiadomo jakim trafem, szczęściem. No wtedy jak wygnali wszystkich na plac, to widziało się, że będzie kłapa. Tu nie było tak jak teraz, tu jak ta szosa jest, to był wąwóz i w ten wąwóz nas wygnali, broń maszynową obstawili, ale nas nie powybijali.

Niemcy brali na lep, kto tylko by im się chciał poddać, brali go do siebie, żeby kolaborował z nimi, dawali wycukszaj[?], kartki.

No, pokonać partyzantka Niemców nie mogła, ale ludzi na duchu trzymała, no i przynajmniej jedną stronę wyeliminowała, te bandy rabuśnicze, bo w narodzie jest też zło. Wszystkie instytucje, wszystkie urzędy mają komisje rewizyjne, wtedy tego nie można było zastosować,

-A tak mniej więcej to który to mógł być rok?

- To był rok 43 na Zielone Świątki to było, bo to było święto ludowe, zjeżdżali się z Biłgorajskiego, z Tomaszowskiego, z Hrubieszowskiego furmankami wszystko jechało na Cetnar i tutaj było w całej wsi tych furmanek, tych ludzi nie wiadomo ile. Ale było obstawione, gdzieś ze 4 szpiclów złapali na Szczebrzeskiej, byli cywilni z bronią krótką i jak ktoś był podejrzany, to go zwinęli. Jak wracali, mieli dużo zdjęć z tych uroczystości. Nadjechali Niemcy, jednego partyzanta zabili, konie się spłoszyły i wpadły w ręce niemieckie i te zdjęcia też.

-Kiedy i w jakich okolicznościach wstąpił Pan do AK?

-Wstąpiłem do AK w 43 roku, ale ojciec się mną posługiwał już jak żołnierze wracali z wojny w 39, to mnie ojciec wyprawił, ja wiedziałem, która droga, która ścieżka, żeby ich wyprowadzić, a potem były już poważniejsze sprawy. Zaprzysiężony zostałem w 43 roku wiosną. Byłem w oddziale „Podkowy” jako zapasowy.

Tyle wojska nie dało się trzymać w lasach, żołnierze mieszkali w domach, a w razie czego byli pod bronią i oddział był uzupełniony. Każdy łapał za broń, wiedział gdzie ma się stawić, a tak to tak się zdaje, trzeba trzymać kuchnię, wyżywić to wszystko. Samoloty takie dwuramowe nazywali krowami, te samoloty latały, fotografowały, gdzie się dymi w lesie. Były różne akcje szczególnie na tych czarnych w Rozłopach. Oni ściągani tu byli, żeby zaludnić te tereny.

-Czy ludność cywilna na tych terenach bardzo ucierpiała?

- Bardzo dużo, ludność tutaj wycierpiała. Niemcy nagminnie bili pałą, kopali. Były ściągane kontyngenty, trzeba było oddać zboże twarde, głównie pszenica i żyto. Wtedy zboże się tak nie rodziło, a trzeba było zboże dać na kontyngent, tak samo świnie trzeba było kolczykować, a jak nie, to ludzie trzymali w kryjówkach, piwnicach. Myśmy też trzymali, ale bandziory zabrali. Bo to tak, Niemcy w dzień, bandyci w nocy. Wtedy jeszcze takiej organizacji nie było, a zresztą wszędzie była zabudowa drewniana, gęsta, każdy wolał głodować, bo szkoda ludzi, bandyta mógł zabić, podpalić.

Ach mój Boże mocny Boże, ach mój Boże mocny Boże

Co stało się w lesie Cetnarze, co stało się w lesie Cetnarze?

Napadł Niemiec wymordował, napad Niemiec wymordował

Wymordował Gumieniaków, wymordował Gumieniaków,

Tych naszych polskich rodaków, tych naszych polskich rodaków

Janek dostał się do Zamościa, a z Zamościa na Majdanek,

Zginął tam Gumieniak Janek.

(Piosenka śpiewana przez okoliczną ludność)

-Kiedy na tych terenach zakończył się okupacja niemiecka?

-W 44 roku Niemcy odeszli, przyszli Rosjanie, w nocy, pamiętam akurat jak oni szli przez Szczebrzeską to za Czubatą Górą zrobili taką placówkę, to było ubezpieczenie. Niemcy w nocy stąd odchodzili, a rano jak patrzyliśmy, to szli żołnierze w zielonych mundurach, to byli Rosjanie. Wcześniej w połowie lipca przyszła grupa zza Buga 27 Wołyńskiej Dywizji. Część partyzantów później złożyło broń, a część pochowało i porozchodziło się. Najpierw szedł ten Kołwpak, on szedł całą noc, zajmował 15 wiosek, bo to była cała dywizja, a później szły pojedyncze oddziały. To byli enkawudziści, bo potem jak naszych aresztowali, to ich widzieli.

-Jak wyglądały pierwsze dni po wojnie?

-Jak przyszli Rosjanie to budowali urzędy bezpieczeństwa wewnętrznego i komitety partyjne, a potem jak umocnili się to zaczęli aresztować członków oporu i ludzi z większym zaufaniem, do więzień wysyłać.

-Czy spotkał się Pan z represjami ze strony władz w PRL?

-Przyszło mi wezwanie, że mam się stawić na posterunku, potem przewieziono mnie do Zamościa , a stamtąd byłem wywieziony na Cytadelę. W Wawrze mogłem uciec, a ja już cztery razy uciekałem z pociągu. W więzieniu trzy dni nie dawali jeść, bili. Raz były drzwi uchylone do celi i szedł pułkownik. Krzyknąłem:

-Panie pułkowniku, ginę niewinnie.

Ten wszedł i zapytał:

-Co macie na swoje usprawiedliwienie?

- Nic, tylko data się nie zgadza- odpowiedziałem- bo ja urodziłem się 8 sierpnia, a tam było 28.

Był sąd wojenny, to zrozumiałem, że muszę cicho siedzieć, bo inaczej bym nie przeżył. Musiałem się przyczaić.

-Czy działały tu jeszcze oddziały AK po wojnie?

-Tak, przyszedł rozkaz z Londynu, żeby rozwiązać AK, ale te dolne struktury nigdy się temu nie podporządkowały. Dalej był zapał, patriotyzm.

-Czy został Pan później jakoś doceniony przez społeczeństwo, dostał Pan jakiś medal, odznaczenie?

- Nie, ja się nigdy o to nie starałem.

-Dziękuję, że zgodził się Pan ze mną porozmawiać.



Bibliografia:

Grygiel J., Związek Walki Zbrojnej Armia Krajowa w obwodzie zamojskim 1939-1944, PWN, Warszawa 1985

Józwiakowski J., Armia Krajowa na Zamojszczyźnie, Norbertinum, Lublin 2007.

Artykuły [w:] Wikipedia

Klukowski Z., Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny (1939-1944), Lublin 1958

Tadeusz Kuncewicz „Podkowa”, Powstanie i działalność II Batalionu OP
9 p.p

Wybrane fragmenty z życia majora Tadeusza Kuncewicza „Podkowy”,
Okręg Warszawski Środowisko 9 Pułku Piechoty